



Przygoda w dżungli czyli niesamowitości copyright by Germany 1948 - »Stuermer«

bez maski i z maską

Wraz z poznawaniem nowych tytułami pism niemieckich poszerza się nasze spojrzenie na ów kraj...



Ernst Thälmann, znany przywódca komunistów niemieckich...

Przeglądamy „Rheinpfalz”. Czyżby zdumiewająca wiadomość o uwolnieniu, ze względu na brak dowodów...

Pismo „Neues Europa”, wychodzące w Hanowerze-Münden pod redakcją Franza Nowaka...

Przedstawiamy wam go za pomocą Max Wilmy, który jest twórcą „Stürmera”...

wojskowej pod redakcją dra Hsiao Yunlay, mało słynny, ale wspaniały...

Towarzystwo w dżungli powieszono, jest coraz znakomitsze, coraz bardziej zróżnicowane...

Wreszcie proces gdański miał znaczenie międzynarodowe z uwagi na pierwszoplanową rolę, jaką Forster odegrał...

Wreszcie proces gdański wyróżniał się od innych podobnych procesów samą sylwetką oskarżonego...

Wreszcie proces gdański wyróżniał się od innych podobnych procesów samą sylwetką oskarżonego...

FORSTER

Proces Forstera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Gdańsku był doniosłym procesem politycznym...

Przed sądem stanął jeden z najwierniejszych i najzdolniejszych uczniów Hitlera...

Proces gdański miał znaczenie międzynarodowe z uwagi na pierwszoplanową rolę, jaką Forster odegrał...

Wreszcie proces gdański wyróżniał się od innych podobnych procesów samą sylwetką oskarżonego...

Wreszcie proces gdański wyróżniał się od innych podobnych procesów samą sylwetką oskarżonego...

Wreszcie proces gdański wyróżniał się od innych podobnych procesów samą sylwetką oskarżonego...

townością i przybierał potworniejszy rozmiar, aniżeli gdziekolwiek indziej w naszym kraju...



— Mam czyste ręce — rzekł Forster, broniąc się przed Trybunałem w Gdańsku...

dotknęły niż na obszarze Polski Centralnej. Bo sięgał tam do tych dziedzin życia...

miął za sobą rozleglejszy i uszczelniony aparat policyjno-administracyjny. Wyudatniał się nie tylko w seriach zbrodniczej historii...

Dotyczy to w pierwszym rzędzie Pomorza. Proces Forstera odsłonił upiorny obraz gehenny, jaką ludność polska tej dzielnicy kraju przeszła w latach ostatniej wojny...

Najcięższe chwile przeszło Pomorze w pierwszych tygodniach i miesiącach wojny, które dla ziem zachodnich były szczytnie krwawe. Na nich bowiem przede wszystkim skupił się szal Niemców...

W Piaśnicy koło Wejherowa znajdują się groby 12.000 mieszkańców Gdyni, Wejherowa, Pucka, zastrzelonych w tamtejszym lesie jesienią 1939 r. 90 proc. ofiar miażdżących stanowili członkowie P. Z. Z. Na obszarze Wolnego Miasta Gdańska zamordowano 787 polskich kolejarzy...

Do bezprzykładnego wyjęcie spod prawa Polaków miało im tak obrzydzić życie, aby wreszcie wyrzekli się swej polskości i wpięli się na niemiecką listę żywnościową...

nie straty powiatu nowotarskiego (w granicach którego mieszka prawie ogół góralszczyzny): zginęło tam na skutek terroru niemieckiego około 100.000 osób...

Nie chodzi tu o żadne liczytowanie się w cierpieniach i zasługach, chodzi o uświadomienie sobie różnicy, jaka istniała między nasileniem terroru niemieckiego w poszczególnej dzielnicy kraju...

Zagrożenie to było najdalej posunięte na Pomorzu, którego gauliter nie darował oświadczenia na jednej z wielkich manifestacji hitlerowskich...

Wreszcie proces gdański wyróżniał się od innych podobnych procesów samą sylwetką oskarżonego...

Wreszcie proces gdański wyróżniał się od innych podobnych procesów samą sylwetką oskarżonego...

To bezprzykładne wyjęcie spod prawa Polaków miało im tak obrzydzić życie, aby wreszcie wyrzekli się swej polskości...

W rezultacie tych wszystkich zaleceń w swej nienawiści niemieckiej metodycznych, konsekwentnych, nieubłaganych „Massnahmen” zamieniło się Pomorze w jeden wielki obóz koncentracyjny...

Jeżeli kultura przeniknęła wszystkie warstwy społeczeństwa do dnia, najgłębiej — wtedy dopiero będzie pełnia demokracji...

Powiedzenie to można by właściwie włożyć w usta wszystkich burmistrzów i miejscowych organizatorów Tygodnia Kultury...

Grupa nasza złożona z 6 osób (artyści-dram. Irena Bielini i Adam Rokossowski — pianista, Janina Zaborowska i Włodzimierz Zelencki — wokaliści)...

Kartki z objazdów literackich

Na śląskich peryferiach

Ofensywa kulturalna na Śląsku uderzyła przede wszystkim na najbliższe okolice, tzn. tam, gdzie kultura nie dociera, gdzie nie ma teatru, koncertów, a kina objazdowe są tam bardzo rzadko...

sem powiedziawszy bardzo nowego i bardzo czystego — na morze ruin, leżące przed nami. Książę nie świecił, nie czuliśmy żadnych romantycznych sensacji...

Wczesnym rankiem zbudziły nas różne pokrzyki i hałas ludzki. Zdziwieni podbiegliśmy do okien i zobaczyliśmy przed sobą całe gromady żywych, rozgadanych ludzi...

Bawarów. — Mała osada przy cukrowni. Małeńki rynek, małeńki park, niewielu ludzi, dużo funkcji (ob. G. ma ich 19, dyrektor cu krowni podobno jeszcze więcej)...

„Godziny kultury”

„II Śląski Tydzień Kultury” zaczął się nam od niepogody. Nam, to znaczy naszej szóstce artystycznej, mającej za zadanie objazd po ludniowej części województwa śląskiego — dąbrowskiego. Rozgraniczyliśmy jednak wyraźnie od samego początku kompetencje pogody i innych warunków zewnętrznych od naszych własnych obowiązków...

A nie były one bynajmniej małe. Wojewódzka Rada Kultury, inl cjątkora całej imprezy wyłożyła na nasze barki taki obowiązek, że doprawdy baliśmy się głębiej odechnąć. Ale tak było tylko w po sianu, uszczępniamy z Katowic w kierunku Raciborza, naszej bazy wypadowej. Potem wiele rzeczy się zmieniło. I to na lepsze.

W Raciborzu „pięknym miasteczku” (jak o tym śpiewa ballada kol. Ba ranowicza), nie mogliśmy się doliżyć owych „dwustu kamienicy”, chyba ich ruin, bo samo miasto zniszczone bardzo wskutek działań wojennych. Natomiast na naszym wieczorze artystycznym doliżyliśmy się przeszło dwustu ludzi dobiegłej woli, którzy zapelnili salę świetlicy miejscowej Cukrowni. Przyjeżdżaliśmy bardzo ciepło, o ile mamy wierzyć temperaturze o klaszków, a zwłaszcza pięknie słuchającej widowni. Wieczorem, w występie, patrzyliśmy długą chwilę z okna naszego hotelu (nawła-

może i powinno przyjąć polskie słowo i polska pieśń, ścieżka już urotworzona. Może nawet nie za nimi, może równocześnie. Czy nie należało by, korzystając z obryzwy, bez przesady, popularności kina, wprowadzić stałe dodatki artystyczne na żywo przed każdym seansem (podkreślamy: przed a nie po seansie). Przecież w najmniejszej nawet miejscowości istnieją świetlice, — obo pole do popisu dla nich! W każdej świetlicy znajdzie się jakiś śpiewnik, wraki żelbetonowych konstrukcji i cementarska zniszczonego ludzkiego dobytku. Do reszty zaś poprawił nam humor niefraobliwy, tracący megalomanię, gwizd malutkiej lokomotywki, ciągnącej czupurnie dziesiątki wagoników, naładowanych wyrotowanymi ceglami, ocalałymi trawersami i rodzimym optymizmem.

Z tym wrażeniem w oczach wyjechaliśmy z Raciborza. Bawarów. — Mała osada przy cukrowni. Małeńki rynek, małeńki park, niewielu ludzi, dużo funkcji (ob. G. ma ich 19, dyrektor cu krowni podobno jeszcze więcej)...

„II Śląski Tydzień Kultury” zaczął się nam od niepogody. Nam, to znaczy naszej szóstce artystycznej, mającej za zadanie objazd po ludniowej części województwa śląskiego — dąbrowskiego. Rozgraniczyliśmy jednak wyraźnie od samego początku kompetencje pogody i innych warunków zewnętrznych od naszych własnych obowiązków...

A nie były one bynajmniej małe. Wojewódzka Rada Kultury, inl cjątkora całej imprezy wyłożyła na nasze barki taki obowiązek, że doprawdy baliśmy się głębiej odechnąć. Ale tak było tylko w po sianu, uszczępniamy z Katowic w kierunku Raciborza, naszej bazy wypadowej. Potem wiele rzeczy się zmieniło. I to na lepsze.

W Raciborzu „pięknym miasteczku” (jak o tym śpiewa ballada kol. Ba ranowicza), nie mogliśmy się doliżyć owych „dwustu kamienicy”, chyba ich ruin, bo samo miasto zniszczone bardzo wskutek działań wojennych. Natomiast na naszym wieczorze artystycznym doliżyliśmy się przeszło dwustu ludzi dobiegłej woli, którzy zapelnili salę świetlicy miejscowej Cukrowni. Przyjeżdżaliśmy bardzo ciepło, o ile mamy wierzyć temperaturze o klaszków, a zwłaszcza pięknie słuchającej widowni. Wieczorem, w występie, patrzyliśmy długą chwilę z okna naszego hotelu (nawła-

może i powinno przyjąć polskie słowo i polska pieśń, ścieżka już urotworzona. Może nawet nie za nimi, może równocześnie. Czy nie należało by, korzystając z obryzwy, bez przesady, popularności kina, wprowadzić stałe dodatki artystyczne na żywo przed każdym seansem (podkreślamy: przed a nie po seansie). Przecież w najmniejszej nawet miejscowości istnieją świetlice, — obo pole do popisu dla nich! W każdej świetlicy znajdzie się jakiś śpiewnik, wraki żelbetonowych konstrukcji i cementarska zniszczonego ludzkiego dobytku. Do reszty zaś poprawił nam humor niefraobliwy, tracący megalomanię, gwizd malutkiej lokomotywki, ciągnącej czupurnie dziesiątki wagoników, naładowanych wyrotowanymi ceglami, ocalałymi trawersami i rodzimym optymizmem.

Z tym wrażeniem w oczach wyjechaliśmy z Raciborza. Bawarów. — Mała osada przy cukrowni. Małeńki rynek, małeńki park, niewielu ludzi, dużo funkcji (ob. G. ma ich 19, dyrektor cu krowni podobno jeszcze więcej)...

„II Śląski Tydzień Kultury” zaczął się nam od niepogody. Nam, to znaczy naszej szóstce artystycznej, mającej za zadanie objazd po ludniowej części województwa śląskiego — dąbrowskiego. Rozgraniczyliśmy jednak wyraźnie od samego początku kompetencje pogody i innych warunków zewnętrznych od naszych własnych obowiązków...

A nie były one bynajmniej małe. Wojewódzka Rada Kultury, inl cjątkora całej imprezy wyłożyła na nasze barki taki obowiązek, że doprawdy baliśmy się głębiej odechnąć. Ale tak było tylko w po sianu, uszczępniamy z Katowic w kierunku Raciborza, naszej bazy wypadowej. Potem wiele rzeczy się zmieniło. I to na lepsze.

Dojając te cząstki i wyrwane z ogromu martyrologii pomorskiej dane po to, aby dać pojęcie o cierpieniach i stratach tej dzielnicy naszego kraju, której mieszkańcy nie lubią, jak wiadomo, zbyt wiele mówić o sobie i swoich przeżyciach. Pisząc książkę w sprawie góralskiej zbadam dość doklad-

Jeżeli kultura przeniknęła wszystkie warstwy społeczeństwa do dnia, najgłębiej — wtedy dopiero będzie pełnia demokracji...

Powiedzenie to można by właściwie włożyć w usta wszystkich burmistrzów i miejscowych organizatorów Tygodnia Kultury...

Grupa nasza złożona z 6 osób (artyści-dram. Irena Bielini i Adam Rokossowski — pianista, Janina Zaborowska i Włodzimierz Zelencki — wokaliści)...

Zadając kary śmierci dla oskarżonego, prokurator oświadczył: „Nie wahajcie się jej wymierzyć, Sędziowie! Najbardziej ludzkie będzie wyrok, który uwolni ludzkość od osoby zbrodniarza, niegodnego mierna człowieka”.

Dojając te cząstki i wyrwane z ogromu martyrologii pomorskiej dane po to, aby dać pojęcie o cierpieniach i stratach tej dzielnicy naszego kraju, której mieszkańcy nie lubią, jak wiadomo, zbyt wiele mówić o sobie i swoich przeżyciach. Pisząc książkę w sprawie góralskiej zbadam dość doklad-

Jeżeli kultura przeniknęła wszystkie warstwy społeczeństwa do dnia, najgłębiej — wtedy dopiero będzie pełnia demokracji...

Powiedzenie to można by właściwie włożyć w usta wszystkich burmistrzów i miejscowych organizatorów Tygodnia Kultury...

Grupa nasza złożona z 6 osób (artyści-dram. Irena Bielini i Adam Rokossowski — pianista, Janina Zaborowska i Włodzimierz Zelencki — wokaliści)...

Zadając kary śmierci dla oskarżonego, prokurator oświadczył: „Nie wahajcie się jej wymierzyć, Sędziowie! Najbardziej ludzkie będzie wyrok, który uwolni ludzkość od osoby zbrodniarza, niegodnego mierna człowieka”.



